

Mirosław Pajor:
Mamy świetne
linie produkcyjne,
ale za mało
pomysłów

str. 2



Marek Halasz:
Budujemy nie tylko
drogi i infrastrukturę,
ale też społeczeństwo,
jego kompetencje

str. 5



Jacek Frątczak:
W sezonie 2026
żużlowcy Falubazu
mogą powalczyć
o złoty medal

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 36 (180)

7-13 listopada 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



Innowacyjność to słowo odmieniane na świecie przez wszystkie przypadki, bo zdaniem ekspertów daje gospodarczą przewagę, bezpieczeństwo i podnosi jakość życia. Choćby z tego powodu należy docenić to, że w Zielonej Górze odbył się 11. Kongres Kłastrów Polskich. To prestiżowe i jedno z najważniejszych wydarzeń gospodarczych w kraju, gdzie spotykają się przedstawiciele tysięcy przedsiębiorców. Temat przewodni? Innowacyjność w różnych branżach, poczynając od obronności, idąc przez zieloną energię, a na sektorze kosmicznym kończąc. Firmy zasiadły do dyskusji z naukowcami, samorządowcami i politykami.

– Kongres jest szansą, aby podpatrzeć dobre rozwiązania i wdrożyć je w regionie. Szczególnie regiony bez dużego przemysłu muszą stawiać na innowacyjność. Wystarczy spojrzeć na Dolinę Krzemową, która nie jest wielkim obszarem aglomeracyjnym, a zrealizowano tam inwestycje oddziałujące na cały świat – mówi marszałek Sebastian Ciemnoczołowski.

Więcej na str. 3



FOT. MARTA JAMINSKA

**Przy okrągłym stole
ministra spotkała się
z młodzieżą**

str. 6



**Ważna konferencja
o zdrowiu i kondycji
seniorów**

str. 4



**Dyniowe Pole jest
ulubionym lubuskim
producentem**

str. 10

Przez Poetów
15. Festiwal Literacki
im. Anny Tokarskiej

**BIO
GRAFIE** i nie tylko...

12-21.11.2025

BIBLIOTEKA
NOR
WID

Lubuskie
Warte zachodu



NASZ KOMENTARZ

Przychodzi baba do lekarza...



Znamy ten początek. Czasem kończy się żartem, a czasem – diagnozą. A chłop? Chłop nie przychodzi. Bo „po co”, „jeszcze coś znajda”, „nie mam czasu”, „czuję się dobrze”. I tak kończy się żart, a zaczyna statystyka. Średnia długość życia kobiet w Polsce to 82 lata. Mężczyzn – zaledwie 74. To nie dlatego, że macie gorsze geny. Tylko dlatego, że się nie badacie. Z danych wynika, że tylko 55-64 proc. mężczyzn wykonuje badania profilaktyczne zanim coś się dzieje – to o 10 proc mniej niż w przypadku kobiet. A przecież diagnoza nie powinna być kwestią przypadku. Przynajmniej raz w roku sprawdzacie stan techniczny swojego samochodu. A kiedy ostatni raz zrobiliście przegląd... siebie?

Październik był różowy, kobiety przypominały sobie o badaniach piersi, przez nasze województwo przejechał Lubuski Onkotour, odbyło się kilkanaście wykładów, pogadanek, a po wszystkim – spotkania fajnych babek, które chodzą do lekarza, które nie tylko się badają, ale też potrafią się wzajemnie do tego motywować. Te spotkania miały w sobie coś wyjątkowego – dużo śmiechu, trochę łez, ale przede wszystkim siłę. Kobiety potrafią słuchać się nawzajem, dodawać sobie odwagi i mówić o rzeczach, o których kiedyś się milczało.

Zaczął się niebieski listopad, czas, żeby panowie przypomnieli sobie o sobie. Movember narodził się w Australii. Kilku znajomych postanowiło zapaść węż, żeby zwrócić uwagę na temat, o którym mężczyźni rzadko rozmawiają – zdrowie. Dziś to międzynarodowy ruch, który zachęca do badań profilaktycznych w kierunku raka prostaty i jąder oraz do rozmowy o zdrowiu psychicznym mężczyzn. Bo bycie odważnym i silnym nie oznacza udawania, że nic ci nie jest. Odwaga to nie tylko ryzyko, ale też odpowiedzialność. Nie chodzi o to, żeby się bać, chodzi o to, żeby żyć. Bo jeśli dla kogoś warto się badać, to właśnie dla tych, którzy potem będą musieli radzić sobie bez was. Więc może tym razem, zamiast tylko sprawdzać poziom oleju, sprawdźcie też poziom PSA.

Natalia Dębicka

”

**TRZEBA BRAĆ POD UWAGĘ
WSZYSTKIE NAJWAŻNIEJSZE
OBSZARY FUNKCJONOWANIA,
NA KTÓRE DANY SAMORZĄD
MA PRZEŁOŻENIE.**

**TRZEBA MYŚLEĆ O RYNKU PRACY
I EDUKACJI, O MIGRANTACH
I OSOBACH WYKLUCZONYCH**

**Dr hab.
Dorota Szaban
prof. UZ**

dyrektor Instytutu Socjologii
Uniwersytetu Zielonogórskiego

w rozmowie z Lubuskim
Centrum Informacyjnym
na temat Zielonogórskiego
Forum Demograficznego



Pajor: Polska powinna tworzyć, a nie kopiować

Profesor Mirosław Pajor z Politechniki Morskiej w Szczecinie przekonuje, że przyszłość Polski to silne powiązanie nauki z biznesem. – Mamy świetnie wyposażone firmy, ale wciąż zbyt mało własnych produktów. Musimy nauczyć się współpracować, inspirować i tworzyć, a nie tylko wytwarzać taniej – mówi naukowiec w rozmowie z Lubuskim Centrum Informacyjnym.

Panie profesorze, w Lubuskim rozmawiamy dziś o klastrach, ale także o współpracy nauki i biznesu. Gdzie są punkty styczne między uczelniami a przedsiębiorstwami i co najbardziej utrudnia ten kontakt?

To temat złożony. Uczelnia powstała po to, by kształcić kadry i prowadzić badania naukowe, a nie być biurem projektowym. Przedsiębiorcy często chcieliby, żebyśmy rozwiązywali ich problemy „od ręki”, ale trzeba pamiętać, że nasza rola jest inna. Jednocześnie uczelnie są świetnie wyposażone i mogą być zapleczem badawczym dla małych i średnich firm, które nie mają takich możliwości technicznych czy finansowych. Tylko trzeba się nauczyć, jak z tą uczelnią współpracować – to instytucja, nie firma doradcza.

Czyli problemem jest różna mentalność naukowców i przedsiębiorców?

Tak, ale to się zmienia. Trzeba rozmawiać i poznawać się. Klasy właśnie po to są – by być interfejsem między światem nauki a światem biznesu. Obie strony uczą się współpracy. Dziś uczelnie coraz częściej muszą utrzymywać kadrę nie z pieniędzy od studentów, bo tych jest coraz mniej, ale z projektów badawczych. To wymusza zmianę podejścia – otwarcie się na rynek.

Nauka i biznes są na sobie „skazane”.

W pewnym sensie tak – i bardzo dobrze. Mamy wiele przykładów udanej współpracy, tylko trzeba ją upowszechniać. W Polsce brakuje kultury technicz-



Mirosław Pajor: Powinniśmy brać przykład z Niemców czy Szwedów

nej opartej na stałych kontaktach. Powinniśmy brać przykład z Niemców czy Szwedów. Tam przedsiębiorcy i naukowcy spotykają się nieustannie, inspirować nawzajem, wiedzą, czym zajmuje się druga strona. Ja żartuję, że dopóki w mieście nie wiedzą, kto to jest Pajor, to znaczy, że jeszcze dużo pracy przed nami.

A co w takim razie robią nasi zachodni sąsiedzi lepiej od nas?

Cały czas się spotykają, konsultują, wymieniają doświadczeniami. To nie są wielkie konferencje raz do roku, ale codzienne, robocze kontakty. Właśnie w tym kierunku powinniśmy iść. Kluczowe jest tworzenie kultury współpracy i wzajemnego zaufania.

Poda pan konkretny przykład takiego udanego połączenia nauki i biznesu? Ze swojego podwórka.

Tak, na przykład współpraca mojej Katedry Robotyki i Sterowania z firmą Autocomp. Zaczęło

się od drobnych usług, wymiany studentów i spotkań – dziś znamy się doskonale i ufamy sobie. Wspólnie opracowaliśmy system wizyjny do rozpoznawania butelek w procesach recyklingu. To duży sukces, który pokazał, że połączenie wiedzy i praktyki naprawdę działa. Inny przykład to firma Printme, założona przez naszego absolwenta. Dzięki doktoratowi wdrożeniowemu powstała innowacyjna obrabiarka – połączenie drukarki 3D i frezarki. I to się rozwija dalej, bo mamy kontakt i planujemy kolejne projekty.

Co więc musimy w Polsce zmienić, by takie historie stały się normą, a nie wyjątkiem?

Musimy stworzyć warunki, żeby uczelnie mogły utrzymywać się z badań, a nie tylko z liczby studentów. To wymaga nowego modelu finansowania i myślenia. Po drugie – pielęgnujemy relacje. Spotykajmy się, dyskutujmy, inspirujmy. Bez tego nie zbudujemy kultury technicznej na miarę nowoczesnego państwa.

Po czym poznamy, że się udało?

Po tym, że polskie firmy będą miały własne, zaawansowane produkty. Nie tańsze, lecz lepsze technologicznie. Dziś mamy świetne linie produkcyjne, ale wciąż za mało własnych pomysłów. Uczelnie mogą być zapleczem badawczym, które pomoże je tworzyć. Chodzi o to, byśmy sprzedawali wiedzę i innowacje, a nie tylko niską cenę. To jest droga do prawdziwej nowoczesności i do silnej Polski przyszłości.

Kaja Rostkowska

DROGA DO „AMERYKI” GOTOWA PRZED TERMINEM

Po zeszłorocznej powodzi oficjalnie otwarto trasę łączącą Nową Sól z miejscowością Stany. 5-kilometrowy odcinek drogi został odbudowany przed terminem i wzmocniony, aby wytrzymał przyszłe wezbrania wody. Modernizacja była istotna nie tylko dla lokalnej społeczności, ale również dla wszystkich podróżujących w kierunku Wielkopolski.

Powiat nowosolski już w marcu otrzymał 100-procentową dotację na remont tego odcinka. Koszt inwestycji to ponad 3,14 mln zł. Po-



czątkowo termin zakończenia prac wyznaczono na grudzień, ale inwestycję zrealizowano dużo wcześniej. Nowa konstrukcja ułatwi w przyszłości budowę ścieżki rowerowej wzdłuż trasy.

Magdalena Podhajcka

Lubuskie stolicą innowacji

3000 przedsiębiorców i 40 klastrów spotkało się w Zielonej Górze

To była eksplozja pomysłów, współpracy i gospodarczych inspiracji. Zielona Góra na dwa dni stała się centrum polskiego biznesu i nauki. Pod hasłem „Przemysł i nauka dla bezpieczeństwa Polski” odbył się 11. Kongres Kłastrów Polskich – największe wydarzenie klastrowe w kraju. Lubuskie pokazało, że potrafi myśleć nowocześnie i odważnie o przyszłości gospodarki.

W tym roku gospodarzem prestiżowego Kongresu Kłastrów Polskich było województwo lubuskie, a dokładnie Zielona Góra. Do Winnego Grodu zjechali czołowi przedsiębiorcy, naukowcy, samorządowcy i politycy. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była współpraca przemysłu i nauki w kontekście bezpieczeństwa państwa.

– To jest największe wydarzenie w Polsce w tym roku, więc dzieje się w Lubuskiem – podkreśla **Sebastian Ciemnoczołowski**, marszałek województwa lubuskiego. – Jesteśmy z tego bardzo dumni, ale nie przez przypadek. To, czego kiedyś nam brakowało – innowacyjności – dziś nadrabiamy z nawiązką. Obecność 40 najważniejszych klastrów i prawie 3000 przedsiębiorców to ogromna szansa na wymianę doświadczeń i wdrażanie najlepszych rozwiązań w regionie. Szczególnie tam, gdzie nie ma wielkiego przemysłu, trzeba postawić na innowacje – jak w Dolinie Krzemowej.

Klastry jako motor rozwoju

Kongres zorganizował Związek Kłastrów Polskich, którego prezes **Krzysztof Krystowski** przypominał, że klastry to nie tylko sieci współpracy, ale realna siła



Przyszłość należy do tych, którzy myślą odważnie i współpracują – podsumował Sebastian Ciemnoczołowski, marszałek województwa lubuskiego

napędowa gospodarki.

– Od lat staramy się przekonać decydentów, że wspieramy przedsiębiorców i budujemy konkurencyjność. Chodzi o to, by polskie firmy eksportowały więcej, a gospodarka była tak silna, by rosło z nią całe państwo. Klastry są w tym procesie nie do przecenienia – szczególnie dla małych i średnich firm – mówił Krystowski.

Przez dwa dni Park Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie wypełniony był setkami ekspertów. Dyskutowano o roli przemysłu obronnego, polskim sektorze

kosmicznym, zielonej transformacji i finansowaniu innowacji.

– Udało nam się przyciągnąć kluczowych ludzi – od ministerstw i agencji rządowych po samorządy i przedstawicieli uczelni. Cieszy mnie, że coraz lepiej rozumiemy, czym są klastry i jak mogą pomóc w budowie nowoczesnej gospodarki – dodał Krystowski.

O tym, że Lubuskie w ostatnich latach wyraźnie przyspieszyło w zakresie badań i rozwoju, przypomniął poseł **Waldemar Sługocki**. – Województwo lubuskie pnie

się w górę, jeśli chodzi o innowacje i nakłady na badania. Polityka rozwoju musi być oparta na wiedzy – tylko wtedy będziemy w stanie konkurować globalnie. Park Technologii Kosmicznych to dziś wiodący ośrodek budowania silnej polityki klastrowej w regionie – podkreślił parlamentarzysta.

Lubuskie pokazuje kierunek

Na kongresie wiele mówiono również o pieniądzu – bo bez nich nie ma rozwoju.

– W zależności od potrzeb trzeba szukać optymalnych

rozwiązań – pożyczek, grantów, własnych środków. Trzeba „kombinować” i budżetować inwestycje z wielu źródeł. Dziś elastyczność to klucz – tłumaczył dr **Mariusz Citkowski** z Uniwersytetu w Białymstoku.

Na wsparcie klastrów Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) przeznaczyła w tej perspektywie aż 270 mln zł. – Takie spotkania mają ogromny sens – pozwalają na konfrontację poglądów i budowanie relacji, których nie zastąpi żadne spotkanie online – zaznaczył **Krzysztof Gulda**, prezes PARP.

W sumie w programie znalazło się 10 paneli dyskusyjnych, a Kongres Kłastrów Polskich pokazał, że Lubuskie potrafi łączyć potencjał nauki i gospodarki w praktyce. – Jesteśmy w jedynym takim miejscu w Polsce – Parku Technologii Kosmicznych – i to właśnie tu widać, że przyszłość należy do tych, którzy myślą odważnie i współpracują – podsumował Ciemnoczołowski.

Za rok kongres przeniesie się do kolejnego województwa, ale eksperci są zgodni: w Lubuskiem padły słowa i pomysły, które mogą definiować polską gospodarkę przyszłości.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Ryszard Petru: Upraszczamy polskie przepisy

Przy okazji 11. Kongresu Kłastrów Polskich politycy i samorządowcy spotkali się, aby porozmawiać o roli deregulacji przepisów prawnych dla rozwoju regionu. Na czym polega brzmiąca nieco destrukcyjnie „deregulacja” prawa?

– Tu chodzi o uproszczenia albo o takie sytuacje, które powodują, że będzie przejrzystej, jaśniej – tłumaczy szef sejmowej komisji zajmującej się deregulacją **Ryszard Petru**. – Na przykład teraz można coraz więcej rzeczy robić w postaci elektronicznej. Jest cała masa drobnych rzeczy, które ułatwiają życie obywatelowi. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu mam kilkanaście ustaw do przerobienia. To są punktowe rzeczy, ale jestem przekonany, że za dwa lata czy też po czterech latach kadencji Polacy będą



Ryszard Petru: Prosimy o wszelkie sygnały, które wskazują na utrudnienia, jeżeli chodzi o inwestycje, o sygnały, jak uprościć te sprawy

w wielu obszarach mieli poczucie, że łatwiej i lepiej, taniej.

Jak dodaje Petru, faktem jest, że nie dokonują się przy okazji spektakularne, rewolucyjne zmiany, które sparaliżowałyby całą Polskę, bo na tym polega istota deregulacji. Ważne jest, że przyjęto strategię, że dokonywana jest deregulacja, a nie nadregulacja. W praktyce oznacza to, że jeśli ktokolwiek składa propozycję nadmiernej regulacji, od razu zderza się z oporem nie tylko na poziomie komisji, ale również na poziomie Sejmu i rządu.

Czy deregulacja nie oznacza kolejnego kroku do dezorganizacji prawa, którą rozpoczął PiS w trakcie swoich rządów?

– Nie, deregulacja jest niezwykle ważna, bo to nie jest rozmontowywa-

nie prawa, ale usuwanie barier, które są nadwymiarowe, które utrudniają dzisiaj wielu Polkom, Polakom, ale przede wszystkim przedsiębiorcom, prowadzenie działalności gospodarczej – dodaje **Waldemar Sługocki**, lider lubuskiej PO, wiceszef komisji deregulacyjnej. – To, co jest godne podkreślenia w tym naszym procesie, który podjęliśmy wspólnie, myślę o nas w komisji, ale i o całym Sejmie, o kancelarii premiera, to aspekt społeczny, uspołecznienie, zaangażowanie zainteresowanych w ten proces. To jest niespotykane w swojej skali. Do tej pory nikt w Polsce wcześniej w taki sposób nie stanowił prawa, tak mocno nie zaangażował strony społecznej obywateli i obywateli, jak i przedsiębiorców.

Dariusz Chajewski

WSPÓLNY MARSZ PO ZDROWIE I SOLIDARNOŚĆ

Park Słowiański w Gorzowie Wlkp. rozbrzmiewał muzyką, śmiechem i pozytywną energią. To za sprawą rajdu nordic walking „Różowa Siła Kroku”, który zgromadził około 90 uczestników. Ruszyli oni w trasę, by symbolicznie zrobić pierwszy krok w stronę profilaktyki zdrowotnej i wsparcia dla osób zmagających się z rakiem piersi.

Uczestnicy mieli do wyboru dwa dystanse – około 4 i 7 km – a przed startem wspólnie rozgrzewali się przy muzyce. Po marszu na wszystkich czekała nagroda w postaci ciepłej zupy, herbaty i domowego ciasta.

Choć kalendarz wskazywał już końcówkę października, jesień zaskoczyła uczestników piękną aurą. Żółte liście, słońce i lekki wiatr sprawiły, że atmosfera wydarzenia była jeszcze bardziej wyjątkowa.

Październik to miesiąc świadomości raka piersi – czas, w którym szczególnie głośno mówi się o profilaktyce, badaniach i wzajemnym wsparciu. „Różowa Siła Kroku” była tego doskonałym przykładem. Uczestnicy pokazali, że troska o zdrowie



może iść w parze z ruchem, uśmiechem i wspólnotą. Kobiety wspierały kobiety, a solidarność i dobra energia udzielały się wszystkim obecnym.

Warto podkreślić, że takie inicjatywy mają ogromne znaczenie – przypominają, że profilak-

tyka zaczyna się od małych kroków, a rozmowa o zdrowiu to nie temat tabu, lecz wyraz troski o siebie i innych. W Gorzowie tych kroków zrobiono wiele – i każdy z nich miał znaczenie.

Marta Jamińska

O zdrowie psychiczne trzeba dbać w każdym wieku

„Zdrowie psychiczne w jesieni życia” było tematem konferencji zorganizowanej w ramach lubuskich obchodów Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego. O wsparciu osób starszych mówili specjaliści w dziedzinach psychologii i geriatry.

W spotkaniu w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze wzięli udział nie tylko seniorzy, ale również prezesi i dyrektorzy lubuskich jednostek ochrony zdrowia oraz studenci pielęgniarstwa.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem liczby uczestników konferencji – podkreślił marszałek **Sebastian Ciemnochołowski**. – Cieszę się, że obecni są również ludzie młodzi. Mamy pewien dług wobec naszych rodziców, dziadków i pradiadków, bo dzięki nim jesteśmy na tym świecie, możemy realizować swoje plany, a kiedyś sami wkroczymy w tę jesień życia. Nie wiem, czy to dobre określenie, ponieważ gdy patrzę na osoby starsze, to często są one bardziej optymistyczne, aktywne i kreatywne niż osoby młode. Ale faktem jest, że osoby w jesieni życia wymagają szczególnego rodzaju wsparcia.

Problem złożony i nie zawsze widoczny

Ekspercką część konferencji rozpoczęło wystąpienie na temat depresji u osób starszych. Swoją wiedzę podzieliła się **Urszula Kawalec-Hurny** z Lubuskiego Szpitala Pulmonologiczno-Kardiologicznego w Torzymiu, konsultantka wojewódzka w dziedzinie geriatry.

**W 2035 ROKU
CO CZWARTY PACJENT
PO 65. ROKU ŻYCIA
BĘDZIE ZAGROŻONY
DEPRESJĄ.
IM OSOBA STARSZA,
TYM RYZYKO
BĘDZIE WIĘKSZE**

– Coraz częściej do poradni i na oddział w Torzymiu zgłaszają się pacjenci z obniżonym nastrojem – wskazywała. – Niekiedy takie starsze osoby przyprowadzają dzieci, rodzina. Mówią, że ojciec czy matka są smutni, nie chcą wychodzić z domu, stracili zainteresowanie otoczeniem. Cechą depresji w wieku starszym jest tzw. somatyzacja – boli głowa, serce, brzuch. Pacjent sam mówi, że był u wielu specjalistów i nie jest chory, ale też nie czuje się dobrze.

Szacuje się, że w 2035 roku co czwarty pacjent po 65. roku życia będzie zagrożony depresją. Im osoba starsza, tym ryzyko będzie większe.

Kawalec-Hurny wspominała także, że depresja jest powiązana z innymi zaburze-



Uczestnicy konferencji w urzędzie marszałkowskim

niami funkcji poznawczych, np. chorobą Alzheimera. Na stan psychiczny osób starszych wpływają też czynniki społeczne – przejście na emeryturę, śmierć współmałżonka czy odejście dzieci z domu.

Kolejni specjaliści mówili o opiece nad osobą starszą z psychologicznego i pielęgniarstwa punktu widzenia. Wykłady dotyczyły komunikacji z pacjentem w wieku senioralnym, zmian hierarchii ważności i potrzeb człowieka oraz kształtowania zdolności radzenia sobie w trudnych życiowych sytuacjach, odzyskiwania psychicznej równowagi.

Gdzie szukać pomocy?

W województwie lubuskim funkcjonuje wiele pla-

cówek, które udzielają pomocy psychiatrycznej osobom w różnym wieku: ● trzy oddziały opiekuńczo-lecznicze ● oddział psychogeriatryczny ● cztery hostele dla uzależnionych od substancji psychoaktywnych ● 34 poradnie zdrowia psychicznego dla dorosłych ● sześć poradni zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży ● 11 zespołów leczenia środowiskowego.

Ponadto w regionie działają trzy centra zdrowia psychicznego – w Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu i Zielonej Górze, a w planach jest utworzenie kolejnych, które obejmą zasięgiem mieszkańców powiatów: krośnieńskiego, świebodzińskiego, żarskiego, żagańskiego, wschowskiego i nowosolskiego.

Kluczowe inwestycje

Województwo lubuskie prowadzi wiele działań, aby podnieść jakość opieki psychiatrycznej. W trakcie realizacji jest projekt rozwoju działalności Centrum Zdrowia Psychicznego w Międzyrzeczu (dofinansowanie wynosi 8 mln zł). W ramach Funduszu Medycznego przewidziano kolejne inwestycje: ● budowa przy ul. Wyspiańskiego w Zielonej Górze budynku na potrzeby Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży (I, II, III poziom referencyjny psychiatrii dzieci i młodzieży) – wartość dofinansowania: 49,9 mln zł

● przebudowa i modernizacja budynków oraz doposażenie infrastruktury technicznej i medycznej w celu poprawy jakości i dostępności do kompleksowej opieki psychiatrycznej w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie – wartość dofinansowania: 200 mln zł

● rozwój infrastruktury i standardów opieki psychiatrycznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych w Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu – wartość dofinansowania: 34,2 mln zł.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

Cienka granica między pokojem a wojną. Szpitale muszą być gotowe

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim był gospodarzem międzynarodowej konferencji poświęconej przygotowaniu placówek medycznych do działania w sytuacjach kryzysowych. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele szpitali z województwa lubuskiego oraz goście z Obwodowego Szpitala Klinicznego w Tarnopolu na Ukrainie.

– Byłem w ukraińskim szpitalu o trzeciej nad ranem. Dyrektor powiedział mi: „Chcesz wiedzieć, jak to wygląda? Przyjedź, zobacz”. To był test, chyba go zdałem, choć nie chciałem tego widzieć – powiedział na początku spotkania Jerzy Ostrouch, prezes szpitala w Gorzowie. – Agresor chce, żeby zacierała się ta cienka granica między pokojem a wojną.

W szpitalu w Gorzowie odbyło się spotkanie poświęcone bezpieczeństwu pacjentów i funkcjonowaniu szpitali w warunkach nadzwyczajnych, takich jak wojna czy katastrofy. Jednym z gości był Wasyl Blikhar, dyrektor Obwodowego Szpitala Klinicznego w Tarnopolu, który od początku wojny w Ukrainie niesie pomoc rannym z terenów objętych działaniami zbrojnymi.

W wydarzeniu wzięli udział także lekarze z Tarnopola: ordynator okulistyki Rena Grebernyk, ordynator ortopedii Serhej Charyjan i kardiolog Sofia Maslij. Gości przywitał prezes Ostrouch, podkreślając, że to kolejny



Naszym celem jest pogłębianie wiedzy, by nasi pacjenci czuli się bezpieczni w każdej sytuacji – mówił Jerzy Ostrouch

etap współpracy i wymiany doświadczeń między placówkami.

– Około dwóch lat temu miałem okazję odwiedzić szpital w Tarnopolu. Widziałem, w jak dramatycznych warunkach pracuje tamtejszy personel, jednocześnie zapewniając opiekę ofiarom wojny i cywilnym pacjentom. Dzisiejsze spotkanie ma nam

pomóc lepiej przygotować się do podobnych wyzwań – zarówno w sytuacjach konfliktu, jak i innych kryzysów – mówił.

Dyrektor Blikhar zwrócił uwagę na znaczenie opracowania szczegółowych standardów postępowania w warunkach nadzwyczajnych.

– Każdy członek personelu powinien znać swoje miejsce i

procedury działania w czasie kryzysu. To podstawa sprawnego funkcjonowania szpitala, gdy zagrożone jest życie pacjentów i bezpieczeństwo pracowników – podkreślił.

Na konferencji omawiano także plan budowy nowoczesnych schronów w gorzowskiej lecznicy, które mają mieć podwójne zastosowanie – w czasie pokoju służyć

jako przestrzeń rehabilitacyjną i sale operacyjne, a w razie zagrożenia wojennego zapewnić ochronę pacjentom i personelowi. Inwestycja realizowana jest w ramach pilotażu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Spotkanie w Gorzowie stanowiło kontynuację działań zainicjowanych na wcześniejszych konferencjach, w tym wydarzeniach z udziałem przedstawicieli szpitali z Berlina.

– Naszym celem jest pogłębianie wiedzy, wymiana doświadczeń i wdrażanie najlepszych rozwiązań, by nasi pacjenci czuli się bezpieczni w każdej sytuacji – dodał prezes Ostrouch.

Na zakończenie dyrektor z Tarnopola wyraził nadzieję, że wiedza zdobyta na takich spotkaniach nigdy nie będzie musiała zostać wykorzystana w praktyce.

– Życząc wszystkim, by ta wiedza pozostała jedynie teorią i by wojna zakończyła się tam, gdzie dziś trwa – powiedział Blikhar.

Katarzyna Kozińska
k.kozinska@lubuskie.pl

Marek Halasz: Lubuskie jest na dobrych torach

Rozmowa z Markiem Halaszem, radnym województwa lubuskiego i dyrektorem Oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Gorzowie Wielkopolskim

W Sejmiku Województwa Lubuskiego doszło niedawno do zmian personalnych. Do zarządu dołączył Łukasz Porycki. Głosowanie odbyło się niemal jednomyślnie. Skąd taka zgodność radnych?

To prawda, decyzja zapadła bardzo szybko, tylko jeden głos był wstrzymujący. Łukasz Porycki otrzymał mocny mandat do działania w zarządzie województwa lubuskiego. To efekt zmian w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego, a także chęci większego zaangażowania w politykę regionalną. Samorząd to najlepsze miejsce, by skutecznie działać dla mieszkańców.

Czy te zmiany oznaczają nowy kierunek dla PSL w regionie?

Raczej przyspieszenie niż zmianę kierunku. Chcemy dynamiczniej realizować to, co założyliśmy, wchodząc w koalicję sejmikową. Teraz funkcjo-

nujemy jako klub koalicyjny PSL, nie Trzecia Droga. Projekt ogólnopolski się zakończył, ale współpraca z Polską 2050 w samorządzie trwa, liczy się skuteczność i wspólny cel: rozwój województwa lubuskiego.

W ostatnich latach coraz więcej środków unijnych przeznacza się na projekty społeczne. Skąd ta zmiana priorytetów?

To kierunek, który wynika z filozofii funkcjonowania Unii Europejskiej. Budujemy nie tylko drogi i infrastrukturę, ale też społeczeństwo – jego kompetencje, wrażliwość, solidarność. Europejski Fundusz Społeczny wspiera walkę z wykluczeniem, inwestuje w edukację i pomoc społeczną. W Lubuskiem te środki trafiają do szkół, ośrodków pomocy, fundacji. To projekty, które zmieniają

codzienne życie ludzi – często w sposób mniej widoczny, ale bardzo znaczący.

W Gorzowie odbyła się konferencja poświęcona problemowi otyłości wśród dzieci i młodzieży. Jak w działaniu prozdrowotne włącza się Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa?

Promujemy zdrową, polską żywność. Prowadzimy kampanie społeczne, takie jak „Kupuj świadomie” czy „Produkt Polski”, które uczą patriotyzmu konsumenckiego. Chcemy, by dzieci i rodzice wybierali polskie produkty – naturalne, zdrowe, lokalne.

Realizujemy też program „Owoce, warzywa i mleko w szkole”, który uczy najmłodszych, że dobre odżywianie zaczyna się od codziennych wyborów. Problem otyłości to wyzwanie cywilizacyjne, dlatego tak ważne są

działania profilaktyczne i edukacyjne – zarówno w szkołach, jak i w domach.

Na sesji sejmiku poruszono też temat transportu kolejowego. Jak pan ocenia sytuację spółki Polregio i plany dotyczące Lubuskiej Kolei?

Nie ukrywam, że usłyszeliśmy rzeczy, których wolelibyśmy nie słyszeć. Polregio przyznało, że ma trudności w utrzymaniu jakości usług. Dlatego samorząd województwa pracuje nad stworzeniem własnej spółki transportowej. Marszałek Sebastian Ciemnochowski jest bardzo zaangażowany w ten projekt i liczymy, że Lubuska Kolej zacznie działać jak najszybciej. Dokumentacja już powstaje, są przygotowywane ekspertyzy. Rynek kolejowy w 2030 roku się otworzy – musimy być gotowi na konkurencję i zapewnić mieszkańcom niezawodną, punktualną komunikację.

Katarzyna Kozińska



Decyduj, bo zdecydują za ciebie

Edukacja obywatelska, mieszkalnictwo, wykluczenie komunikacyjne, zdrowie psychiczne i... realny wpływ młodych na decyzje – to główne tematy Lubuskiego Okrągłego Stołu Uczniowskiego, który odbył się w I LO w Gorzowie Wlkp. W wydarzeniu wzięła udział ministra edukacji Barbara Nowacka.

Spotkanie skupiło się na tym, jak uczyć się obywatelskości przez doświadczenie: projekty, współpracę z instytucjami i wyjścia poza mury szkoły.

Ministra Barbara Nowacka podkreślała, że nowy przedmiot w szkołach ponadpodstawowych ma być narzędziem włączania młodych w życie publiczne i fundamentem zmiany myślenia o szkole: – Chcemy, by szkoła uczyła działania, a wiedza szła w parze z umiejętnością zastosowania jej w praktyce. Serce planowanej reformy „Kompas Jutra” to właśnie projekty i realne doświadczenia. Zwiastunem reformy jest edukacja obywatelska.

Zaznaczyła, że diagnoza potrzeb młodego pokolenia stanie się podstawą strategii polityki młodzieżowej państwa. Tematy zgłaszane przez uczniów? Rynek pracy, cyfryzacja, demografia, dostęp do mieszkań, walka z dezinformacją i wykluczenie komunikacyjne.

Region, szkoła, Europa

Marek Cebula, wojewoda lubuski: – O młodych, dla młodych, z młodymi. Trzeba ich słuchać i wyciągać wnioski z ich doświadczeń. To oni będą współdecydować o przyszłości regionu.

Mariusz Biniewski, lubuski kurator oświaty: – Nasze stoły wyrastają z tematów proponowanych przez młodzież: od praw i obowiązków ucznia po inkluzję i przeciwdziałanie przemocy. W Lubuskiem działają już koordynatorzy i ambasadorowie „Kompasu Jutra”.

Czy i dlaczego warto się angażować?

Błażej Krygier, Młodzieżowy Sejmik Województwa Lubuskiego: – Młodzież coraz częściej bierze sprawy w swoje ręce. Uczymy się praworządności i swoich praw – to dodaje odwagi i realnie rozwija.

Kamil Kamiński, były przewodniczący samorządu uczniowskiego: – Samorząd



Chcemy, by szkoła uczyła działania, a wiedza szła w parze z umiejętnością zastosowania jej w praktyce – przekonywała Barbara Nowacka

to były najlepsze dwa lata w szkole. Szkoła to nie tylko nauka – to rozwój, projekty, wolontariat i wspólnota.

Emilia Podraza, uczestniczka spotkania: – Warto zostawić po sobie ślad. Każdy ma coś do wniesienia, zacznijmy od szkoły.

Wiktoria Piętka, uczennica: – Angażowanie się przynosi konkretne efekty. Dzięki temu nasze zdanie bardziej wybrzmiewa.

Aleksander Kahlerd, uczeń z Sulechowa: – W życiu jest tylko jedno podejście, korzystajmy na 100 procent. Dorośli są pierwszym wzorcem, my to potem podajemy dalej.

Piotr Panek i Szymon Miś, I LO w Gorzowie Wlkp.: – Chcemy być wysłuchani i współtworzyć edukację. Potrzeba więcej możliwości rozwoju dla ambitnych uczniów, to powinien być priorytet.

Wnioski?

● praktyka ponad deklaracje: uczniowie oczekują narzędzi do realnego działania – od tygodnia projektowego po współpracę z samorządami

● most między instytucjami a młodymi: bezpośredni dialog skraca dystans i wzmacnia sprawczość uczniów

● reforma przez współtworzenie: przygotowanie szkół do „Kompasu Jutra” ma iść kaskadowo – poprzez nauczycieli praktyków, koordynatorów i ambasadorów.

● konsultacje nowych podstaw programowych i wsparcie metodyczne dla szkół w pracy projektowej

● strategia polityki młodzieżowej oparta na diagnozie potrzeb zgłoszonych przez młodych

● lokalne mikroprojekty obywatelskie – rady młodzieżowe, wolontariat, inicjatywy na rzecz rówieśników (zdrowie psychiczne, transport, mieszkalnictwo).

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Lubuska delegacja w Brukseli



– Współpraca między regionami odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu unijnych polityk oraz w wymianie doświadczeń między samorządami – mówił w czasie wizyty w Brukseli wicemarszałek **Grzegorz Potęga**. Lubuska delegacja, której przewodniczył wicemarszałek, uczestniczyła w wizycie studyjnej w instytucjach Unii Europejskiej. Celem wyjazdu było pogłębienie wiedzy na temat funkcjonowania struktur unijnych oraz uzyskanie informacji o możliwościach finansowania projektów z Funduszy Europejskich.

W czasie wizyty odbyły się spotkania z przedstawicielami dyrekcji generalnych Komisji Europejskiej.

Rozmowy dotyczyły przyszłości polityki unijnej, nowego budżetu UE na lata 2028-2034, programu LIFE oraz zwrotnych form wsparcia.

Kolejnym punktem programu była wizyta w Europejskim Komitecie Regionów, instytucji reprezentującej interesy samorządów z całej Unii Europejskiej. W dyskusji poruszono temat podziału środków w ramach nowego okresu programowania na lata 2028-2034.

Uczestnicy odwiedzili również Parlament Europejski, gdzie zapoznali się z zasadami funkcjonowania tej kluczowej instytucji oraz jej wpływem na kształt unijnej polityki.

Oprac. ICI

Dzięki nim region błyszczący



Setki uczestników, tysiące przejechanych kilometrów i dziesiątki odkrytych miejsc. Tak wyglądała druga edycja gry terenowej EuroPoszukiwacz, organizowanej przez urząd marszałkowski. – Jesteście ambasadorami unijnych funduszy. To dzięki wam nasz region błyszczący jeszcze mocniej – podkreślił gospodarze wydarzenia.

Od czerwca do końca września uczestnicy odwiedzali inwestycje zrealizowane w Lubuskiem dzięki Funduszom Europejskim. Wędrowali, jechali rowerami i samochodami, rozwiązywali quizy, zagadki i zadania terenowe. O zwycięstwach zdecydowało losowanie, które przeprowadzili wicemarszałkowie: **Grzegorz**

Potęga i Hubert Harasimowicz.

– Cieszę się, że podjęliście wyzwanie i wyruszyliście w podróż po naszym pięknym regionie. To właśnie jest pierwsza i najcenniejsza nagroda – poznawanie Lubuskiego, które tak wiele zawdzięcza środkom unijnym – mówił wicemarszałek Potęga.

– Jesteście ambasadorami unijnych funduszy. To wy, uczestnicząc w tym konkursie, pokazujecie, że Unia Europejska to wartość dodana, a my wydajemy te środki najlepiej, jak potrafimy. Lubuskie to jedna wielka perła, a wy znaleźliście jej najpiękniejsze odłamki – podkreślił wicemarszałek Harasimowicz.

Oprac. ICI

Pożegnaliśmy ich w 2025. Pozostaną w naszej pamięci

Rok 2025 obfitował w pożegnania, a śmierć zabierała biednych i bogatych, sławnych i tych żyjących z dala od obiektywów i reflektorów. Odeszły ikony wielkiego i małego ekranu, muzyki, świata mody... Również w wielu naszych domach zapanowała żałoba, pojawiło się puste miejsce przy rodzinnym stole.

Już na samym początku 2025 roku media w całej Polsce obieżyły smutne wieści o śmierci aktorki Barbary Rylskiej. Później odeszli m.in. gwiazdor Gene Hackman, Janusz Dzięcioł, zwycięzca 1. edycji programu „Big Brother”. W Poniedziałek Wielkanocny 21 kwietnia zmarł papież Franciszek. Kilka dni później, 30 kwietnia, mediami wstrząsnęła informacja o śmierci jednego z najśłynniejszych polskich kucharzy i osobowości telewizyjnych Tomasza Jakubiaka. Miał zaledwie 41 lat. W lipcu pożegnaliśmy Ozzy’ego Osbourne’a, legendarnego muzyka znanego m.in. z występów w metalowym zespole Black Sabbath. Słynny „książę ciemności” miał 76 lat. Zresztą, lista jest długa. Reżyserzy David Lynch i George Armitage, aktorzy Robert Redford i Val Kilmer, muzycy Stanisław Soyka, Chuck Mangione i Linda Nolan, politycy Stephanie Aeffner i Rosny Smarth, a także sportowcy Gus Williams i Joey Jones czy dyktator mody Giorgio Armani.

Odeszło również wielu Lubuszan.

Ks. Stanisław Starczyński

W niedzielę 5 stycznia w Zielonej Górze zmarł ks. kan. Stanisław Starczyński. Był jednym z bardziej znanych kapłanów, zwłaszcza na północy regionu. Z tą częścią diecezji związany był bowiem kilkadziesiąt lat. Z Gorzowem związany był od 1976 roku. Najpierw przez dwa lata był wikariuszem w katedrze, a w 1978 został notariuszem w kurii diecezjalnej.

Halina Mąderrek-Matysik

6 stycznia na wieczną wartę odeszła harcmistrz Halina Mąderrek-Matysik. Miała 90 lat. Była legendą lubuskiego harcerstwa. Ślubowanie złożyła 2 grudnia 1945. Najpierw należała do drużyny w Nisku nad Sanem. W 1967 przyjechała do Twierdziewa – niewielkiej wsi koło Przytocznej. Została nauczycielką w wiejskiej szkole, potem przeprowadziła się do Chełmska.



Całe jej życie było związane z harcerstwem. Była kolejno: zastępową, przyboczną i drużynową, zastępcą komendanta hufca.

Włodzimierz Kwaśniewicz

31 stycznia zmarł dr Włodzimierz Kwaśniewicz, miał 78 lat. Był historykiem, wykładowcą akademickim, publicystą, autorem wielu książek, biegłym sądowym, a przede wszystkim twórcą i wieloletnim dyrektorem Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie. Placówką kierował przez 27 lat. Znałca białej broni i nieźrównany gawędziarz. Na emeryturę przeszedł w 2012 roku. Pozostawił bogate zbiory, doskonale opracowane.

Ks. Zbigniew Stekiel

W lutym pożegnaliśmy ks. Zbigniewa Stekiela. Urodził się 14 lipca 1946 w Środzie Śląskiej. W 1956 jego rodzina przeniosła się do Zielonej Góry. W 1965 rozpoczął studia w seminarium duchownym w Paradyżu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1970 z rąk bp. Wilhelma Pluty. Pierwszą jego parafią była parafia pw. Trójcy Świętej w Gubinie, gdzie do 1973 roku pracował jako wikariusz. Następnie został przeniesiony do zielonogórskiej parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. W 1984 został proboszczem nowej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w

Chynowie. Otrzymał zadanie organizacji nowego ośrodka duszpasterskiego i budowy kościoła. Cztery lata później powierzono mu podobne zadanie na osiedlu Pomorskim w Zielonej Górze. Z czasem został proboszczem nowej parafii. W 1996 mianowano go proboszczem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze.

Witold Głowania

W wieku niespełna 91 lat zmarł w kwietniu Witold Głowania, honorowy prezes Stali Gorzów. Ze Stalą Gorzów związany był przez wiele lat. Prezesem klubu zastawał trzykrotnie. Pierwszy raz było to w latach 1972-1974, następnie 1975-1979. Ostatni raz był nim w latach 1986-1988. W 2016 roku został honorowym prezesem tego klubu.

Henryk Masternak

13 czerwca zmarł Henryk Masternak, były prezydent Zielonej Góry, prezes Aeroklubu Ziemi Lubuskiej. W latach 1990-1994 był wiceprezydentem Zielonej Góry. 12 września 1994 uchwałą rady miejskiej w Zielonej Górze został wybrany na urząd prezydenta Zielonej Góry. Funkcję tę pełnił do 1998 roku. Z wykształcenia był geologiem i rzeczoznawcą majątkowym, przewodniczącym Lubuskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców Majątkowych, prezesem oddziału Rotary International.

Joanna Kołaczowska

17 lipca zeszła ze sceny życia Joanna Kołaczowska, aktorka kabaretowa, autorka tekstów i felietonistka. Absolwentka pedagogiki kulturalno-oświatowej na WSP w Zielonej Górze. Zaczynała w kabarecie Drugi Garnitur, później była częścią grupy Potem, a od 2002 roku współtworzyła Kabaret Hra-bi. Grała w teatrze, filmach Wytwórni A'Yoy, nagrywała audycje radiowe – w Trójce i Radiu Nowy Świat. Była twórczynią wielu kultowych piosenek i skeczy. 2 lipca Dariusz Kamys, jej przyjaciel i partner sceniczny, zaapelował do ludzi: „Pomódlcie się, jeśli wierzycie. Poślijcie dobrą energię, jeśli w to wierzycie. Po prostu pomyślcie o Asi ciepło i z miłością. To tylko chwila. Ale razem możemy z niej zrobić coś wielkiego.” Dwa tygodnie później tej chwili zabrakło.

Piotr Kiedrowicz

Był nauczycielem, trenerem lekkiej atletyki, samorządowcem, społecznikiem i poetą. Piotr Kiedrowicz zmarł w lipcu w wieku 65 lat. Związany ze Słubicami przez ponad trzy dekady, był m.in. wieloletnim radnym miejskim, a także inicjatorem wielu lokalnych imprez sportowych, w tym Słubickiej Akademii Biegowej.

Andrzej Werner

W sierpniu pożegnaliśmy Andrzeja Wernera, krytyka

filmowego i historyka literatury. Był związany z Lubuskim Latem Filmowym, prowadząc tam warsztaty krytyki filmowej, szczególnie dla młodych pasjonatów kina. Jego aktywność na festiwalu obejmowała otwarte, bezpłatne zajęcia skupiające się na pisaniu o filmie, które odbywały się w Łagowie w ramach LLF.

O. Apoloniusz

We wrześniu w 90. roku życia zmarł o. Apoloniusz Jan Leśniewski, jeden z bardziej znanych franciszkanów w Gorzowie. Do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów wstąpił jako 16-latek, czyli w 1952. Pięć lat później złożył śluby wieczyste, a święcenia kapłańskie przyjął w 1959. Przez lata zakonnik posługiwał w Białym Kościółku, który prowadzą kapucyni.

Witold Wybudowski

1 października zmarł Witold Wybudowski. Był znany wielu kibicom żużla nie tylko w Lubuskiem. Spedway uprawiał amatorsko. A do potrzeb treningowych wybudował w Nietoperku pełnowymiarowy tor żużlowy. Wielokrotnie trenowali tu także ekstrakurzyści zawodnicy. Wspierał też torowców Falubazu Zielona Góra czy Stali Gorzów i wielu innych w całej Polsce.

Roman Kaczmarek

3 października odszedł Roman Kaczmarek, ceniony lekarz z Nowej Soli. Zajmował się m.in. medycyną pracy i sportu. Przez lata prowadził przychodnię przy ul. Witosa.

Ryszard Waldun

29 października w wieku 49 lat zmarł Ryszard Waldun. Przez lata współpracował z wieloma redakcjami i inicjatywami medialnymi w regionie. Zajmował się tematyką społeczną, wydarzeniami kulturalnymi i lokalną historią. W środowisku dziennikarskim ceniono go za rzetelność, sumienność i ogromne serce do ludzi.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

7-8 listopada, 19.00, 9 listopada, 18.00: „Akompaniator”; 9 listopada, 12.00: „Przygody Don Kichota”; 11 listopada, 15.30 i 18.00: „Tu wolność wzbija się w niebo” – Lubuska Kameralna Orkiestra Mariusza Woźniaka; 14 listopada, 19.00: „Kasie”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

8 listopada, 18.00: „Lalka” – określana jako największa polska powieść, dzięki nowym ekranizacjom przebojem wraca do świadomości; 9 listopada, 17.30 i 20.30: „To wiem na pewno”; 10 listopada, 19.00: „Przebłądki”; 11 listopada, 19.00: „Sztuka wywiadu”; 12 listopada, 17.30 i 20.30: „Matka”; 13 listopada, 19.00: „Akompaniator”; 14 listopada, 19.00: „Pogo”.



Muzeum w Zielonej Górze

7 listopada, 17.00: wernisaż wystawy prac Tomasza Gawalkiewicza w zielonogórskim muzeum to trzecia odsłona swoistej trylogii i jej ideę najlepiej oddaje tytuł pierwszej prezentacji: „50 lat z aparatem”. Drugi „tom” był poświęcony Lubuskiemu Latu Filmowemu, które Tomasz dokumentował przez kilka dekad. Wreszcie przyszedł czas na trzecią część tej niezwyklej podróży...

– Tym razem jest to fotografia prasowa, ale w postaci fotoreportaży – opisuje sam autor. – Nie znajdziecie tutaj pojedynczych zdjęć, ale właśnie zestawy fotografii, które łączy temat, klimat lub bohaterowie. Niektóre liczą nawet osiem obrazów, przy których pomocy próbuję opowiedzieć historię.

Filharmonia w Zielonej Górze

7 listopada, 19.00: Koncert z okazji Święta Niepodległości – w programie Tadeusz Baird, Mieczysław Karłowicz, Adam Wesołowski, Stanisław Moniuszko; 11 listopada, 19.00: „Bo najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska”; 14 listopada, 19.00: „Romantyzm” – w programie Fryderyk Chopin i Edvard Grieg.

Różności w muzeum. O odwadze, strachu i sile kobiet

W Zespole Willowo-Ogrodowym Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim w ramach różowego października odbyło się spotkanie „Różności w muzeum”. To nie tylko część artystyczna i zwiedzanie, ale przede wszystkim rozmowa o profilaktyce. – Pomagamy coraz młodszym dziewczynom, one są przerażone – mówią „Amazonki”.

Najpierw trochę sztuki, która kołnie nerwy. Publiczność wysłuchała programu artystycznego w wykonaniu aktorów ze Stowarzyszenia Art-Drama, który wprowadził uczestników w nastrój refleksji koncertem wokalnym Joanny Lis.

Równolegle trwały indywidualne rozmowy ze specjalistami z Przychodni Dworcowej w Gorzowie Wlkp. oraz Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, a także warsztaty samobadania piersi prowadzone przez „Amazonki”.

Specjaliści opowiedzieli o znaczeniu badań, o nowo otwartej Poradni Chorób Sutka przy Przychodni Dworcowej w Gorzowie Wlkp., gdzie zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą wykonać badania USG piersi czy biopsję.

Magdalena Białowas, dyrektorka placówki: – Od wakacji tego roku działa u nas Poradnia Chorób Sutka. Kolejki nie są długie – czeka się około dwóch tygodni. Wystarczy skierowanie od lekarza rodzinnego do poradni chirurgii ogólnej. Warto, bo profilaktyka naprawdę ratuje życie.

W poradni można uzyskać kompleksową pomoc – od diagnostyki po wsparcie psychologiczne.

Jednym z najbardziej przejmujących



Gorzowskie Stowarzyszenie Amazonek pomaga kobietom chorym onkologicznie od lat, nie tylko w czasie różowego października

momentów spotkania było wystąpienie Bożeny Ambroży, prezes Gorzowskiego Stowarzyszenia Amazonek: – To są zwykłe, ludzkie historie. Coraz częściej przychodzą do nas młode dziewczyny – 28-30 lat – zagubione, przerażone. Nigdy nie myślały, że je to spotka. Dzwonią, płaczą, bo nie mają z kim zostawić dzieci, jadąc na chemię. Tak, niestety, też się zdarza, że w takiej sytuacji mąż odchodzi... Ale w tym wszystkim my jesteśmy – żeby wysłuchać, żeby być.

Ambroży mówiła też o potrzebie rozmowy. O tym, jak wiele kobiet nie ma komu opowiedzieć o swoim strachu: – W szpitalach siedzimy przy łóżkach. Często słyszę: „Niech pani mnie wysłucha, bo nikt nie chce słuchać”. I ja słucham. To wystarczy, by dać nadzieję. By znów chciało się walczyć.

To właśnie walka – o zdrowie, o godność, o spokój – była wspólnym mianownikiem całego spotkania.

Katarzyna Kozińska

Młoda Kultura: bilans trzech lat aktywizacji lubuskiej młodzieży

Przez ostatnie trzy lata lubuskie centra kultury przeszły lifting pod okiem młodych. Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze podsumowuje program „Bardzo Młoda Kultura 2023-2025”, dzięki któremu młodzi ludzie sami zdiagnozowali, co ma być, a co jest cringe i dostali środki na robienie kultury po swojemu.

– Chodzi o to, żeby młodzi ludzie nie tylko korzystali z istniejącej oferty kulturalnej, ale też tworzyli własną kulturę – taką, jaką chcą! To pozwala im spełniać marzenia i rozwijać pasje – mówiła Anna Chinalska.

„Bardzo Młoda Kultura” to program dotacyjny, realizowany przez Narodowe Centrum Kultury, finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Główny cel? Młodzież ma być aktywnym pomysłodawcą, współ-



twórcą i realizatorem kultury, a nie tylko biernym odbiorcą.

W Lubuskiem głównym motorem napędowym akcji było Regionalne Centrum Animacji Kultury. Jego rola nie polegała tylko na rozdzielaniu dotacji, było jak trener główny programu, stworzyło warunki, żeby młodzi mogli odpalić swoje kulturalne projekty.

– Zależy nam na tym, żeby młodzież mogła być traktowana podmiotowo, by mogła aktywnie tworzyć i kreować kulturę. Bardzo chcemy, żeby młodzi zeszli z kanapy i zobaczyli, że kultura w regionie jest dostępna! – podkreśliła Monika Kowalczyk-Kogut z Narodowego Centrum Kultury w Warszawie.

Magdalena Podhajecka



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO,
UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL,
LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajecka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli **Magdalena Podhajecka**

Dom z papieru

W gruncie rzeczy człowiek nie ma wielkich potrzeb.

Poważnie. Wystarczy woda, trochę sensownego jedzenia, kawa w poniedziałek i dach nad głową. To podstawy. Tak, kawa też. Ale z tym dachem bywa w Polsce różnie.

Nie ma bardziej schizofrenicznej medialnej narracji niż ta o kosztach nieruchomości i najmu w Polsce. Jedni mówią, że jesteśmy z tych najtańszych w Unii, że nie ma przeciążenia kosztami, bo pensje rosną szybciej od czynszów. Drudzy (ci, którzy płacą rachunki) wiedzą, że co drugi Polak wydaje na mieszkanie połowę swoich dochodów, a młode pokolenie woli mieszkać u rodziców niż wpaść w spiralę długu.

Powiedziałabym, że już nie wiem, w co wierzyć. Ale wystarczy popatrzyć na siebie i swoich znajomych. Ci, którym się udało coś kupić, często śpią w bielutkich, niewykończonych ścianach, na materacu na podłodze. Single? Często albo godzą się na współlokatorów, albo żyją w nieustannym lęku, że nie styknie do pierwszego.

Nawet Bruksela, ustami komisarza Jørgensena, przyznaje, że Europa tonie w kryzysie mieszkaniowym. Skoro Unia to widzi, dla-



czego polski rząd udaje, że wystarczy nam dołożyć do kredytu?

I tu przechodzimy do sedna absurdu, który tłumaczy, dlaczego cena wciąż rośnie: problem kosmicznych cen nieruchomości w Polsce nie wynika z braku mieszkań, lecz z patologicznego traktowania ich jako instrumentu finansowego. Mamy w kraju blisko 2 miliony mieszkań, w których nikt nie mieszka. To nie są w większości domki letniskowe, to są puste, ciemne okna w nowych, drogich blokach. I to jest dowód na to, że nie mamy kryzysu budowlanego. Mamy kryzys moralny i prawny. Państwo, zamiast uderzyć w ten patologiczny proceder, zamalowuje pleśń. Programy pomocowe, zamiast obniżyć ceny, zasilają kieszenie deweloperów.

A może powinno zainteresować nas to, że brak stabilności mieszkaniowej to przy okazji jeden z głównych powodów odkładania decyzji o rodzinie i stabilizacji. Czyli do problemów z demografią też podchodzimy od d... rugiej strony. Dach nad głową to nie luksus. To ma być podstawa. Póki co, ten kraj staje się willą dla inwestorów, w której miliony mieszkańców czują się jak niechciani lokatorzy.

Andrzej Flügel

Kabareciarze

Pan Bogdan wiedział, że dzisiejsza opozycja, a kiedyś partia rządząca, potrafi sięgać po mocne wątki kabaretowe. Jednak teraz na swojej konwencji programowej pojechała po całości.

No bo jak ocenić fakt, że w tak zwanych ich spotkaniach panelowych o wolności słowa mówił Jacek Kurski, o praworządności Julia Przyłębska, o reformie sądownictwa Zbigniew Ziobro, wspierany mającym na głowie akt oskarżenia Michałem Wosiem, o bezpieczeństwie Antoni Macierewicz, a o służbach specjalnych Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik?

Nie wiem, czy kabareciarze, pisząc kolejny skecz, wymyśliliby coś takiego, uznając pewnie, że to za grubo nawet na ich scenę. Jednak kolejny raz życie wyprzedziło kabaret.

Dodatkowo wódz prawicy, prezes PiS, człowiek, który ciągle twardo trzyma lejce (choć zdawało się po wyborach w 2023 roku, że lekko je wypuścił), raczej obdarzył nas kolejną elipsą myślową. Otóż w inauguracyjnym wystąpieniu oświadczył, że Niemcy wspomagane Francją chcą nam „zabrać państwo”. Gdyby to wygłosił gderliwy dziadunio na jakimś rodzinnym albo lokalnym partyjnym spotkaniu, można by zamknąć to wzruszeniem ramion i stwierdzeniem, że „on już tak ma”. Tyle że to padło z mównicy, zupełnie poważnie wypowiedziane nie przez lokalnego politycznego napaleńca, ale szefa niemal całej prawicy, aspirującej do ponownego objęcia władzy.

Pan Bogdan dziwi się, że wszyscy z tamtej strony łyknęli to i pytani o ocenę tej wypowiedzi ci, którym głupio tak wprost mówić, że prezes ma rację, wykręcając się przysłowiowym sianem, twierdząc, że ważny jest cały kontekst. Z kolei ci, którym nigdy nie jest głupio, obojętnie, co powie albo zrobi wódz, stwierdzają, że prezes ma rację i już.

Pan Bogdan, widząc ten kabaret po prawej stronie, dostrzega też jego elementy po tej, którą od lat popiera. Po co mówić, że będzie nowa formacja, skoro pozostała ta sama, bo przecież dwie mniejsze partie już dawno temu zostały wchłonięte? Po co z taką pewnością mówić o zwycięstwie za dwa lata, skoro nastroje po dwóch rządzeniach wcale nie są dobre i gdyby zebrać dzisiejsze poparcie wszystkich koalicjantów, to PiS wróci do władzy?

No właśnie, po co?

● zakola i meandry



● gdzie Bóbr do Odry

Radosław Sujak

Plecak strachu czy rozsądku?

Czasami trudno uwierzyć, jak szybko słowo „bezpieczeństwo” potrafi wzbudzić w internecie emocje. Wystarczyło, że miasto Żary opublikowało post o tzw. plecaku ewakuacyjnym – zestawie rzeczy, które warto mieć pod ręką na wypadek pożaru, awarii czy innego kryzysu – by rozpętała się burza. W komentarzach pojawiły się zarzuty o „propagandę rządową”, „straszenie wojną” czy „przygotowania do paniki”. Tymczasem chodziło o coś zupełnie innego – o zdrowy rozsądek.

Zamiast refleksji pojawiła się kpina. Widać, że słowo „ewakuacja” działa na wyobraźnię jak czerwone płótno na byka. A przecież nie chodzi o konflikt zbrojny. Plecak bezpieczeństwa to nie militarna fanaberia, tylko element codziennego przygotowania – tak samo jak gaśnica w samochodzie czy apteczka w domu.

Wystarczy chwila, by zrozumieć sens. Katastro-

fa budowlana, pożar, awaria gazu, wyciek chemikaliów – takie sytuacje dzieją się naprawdę. I wtedy warto mieć pod ręką dokumenty, leki, wodę, latarkę, powerbank. To nie teoria, to praktyka. Ale żeby to zrozumieć, trzeba odłożyć na bok memy, a włączyć myślenie. Bo bezpieczeństwo nie jest kwestią polityki, tylko świadomości. I jeśli dziś nauczymy dzieci, że przygotowanie nie jest powodem do wstydu, to jutro może one uratują komuś życie. Często mieszkańcy pytają też, gdzie mają się ewakuować. Gdyby 20 lat temu ktoś zasugerował, że trzeba budować schrony, zostałyby od razu wyśmiane. Miejsce ewakuacji różni się w zależności od zagrożenia. Tak samo jak nie publikuje się w czasie pokoju czy względnej normalności adresów tych miejsc, aby również nie narażać ich na niebezpieczeństwo.

Komentarze pod postem były jak soczewka współczesnej mentalności. Z jednej strony ironia i dystans wobec wszystkiego, co oficjalne. Z drugiej – brak podstawowej wiedzy o reagowaniu w sytuacjach kryzysowych. Tymczasem bezpieczeństwo lokalne to nie propaganda. To odpowiedzialność – wspólna. Żary nie próbują nikogo straszyć. Wręcz przeciwnie – uczą, jak nie panikować, gdy coś się stanie.



● do dechy

Dariusz Chajewski

Tajne przez poufne



Słyszeliście o internetowym koncie Pentagon Pizza Report? Nie? A powinniście. Oto od kilku dekad na nic zdają się zabiegi Pentagonu, aby ukryć swoje tajne plany. Przecieki? Nie, statystyka sprzedaży pobliskich pizzerii. Gdy kroją się operacje specjalne, rośnie liczba zamówień. Wojskowi pracują na pełnych obrotach.

Podobno to bardziej legenda niż prawda, ale życie pokazuje, jak efektywny jest biały wywiad. Już przed rozpoczęciem wojny na Ukrainie analitycy z grup Bellingcat, Conflict Intelligence Team czy CITeam na podstawie zdjęć satelitarnych i mediów społecznościowych zidentyfikowali koncentrację wojsk rosyjskich przy granicy, a później namierzali zbrodniarzy wojennych. Internetowi detektywi ustalili również miejsce pobytu zmarłego już biznesmena Johna McAfee na podstawie meta-danych zaszytych w jednym z opublikowanych zdjęć. Innym przykładem jest sprawa związana z ustaleniem lokalizacji byłego prezesa Orlenu Daniela Obajtka, co udało się dzięki analizie opublikowanych w mediach społecznościowych obrazów i nagrań wideo.

Po co to piszę? Otóż do mojej znajomej zatelefonowała oszustka. Podawała się za jej wnuczkę. Potencjalna ofiara nie była w ciemie bita, ale udowodniła internetowej cwaniarce oszustwo dopiero przy ósmym pytaniu. Wcześniej ta odpowiadała bezbłędnie, że jest w Londynie, co zwiedziła, jak na imię ma pies wnuczki oraz jaka jest jej ulubiona czekolada. Później obie panie próbowały dojść, skąd ta kobieta to wszystko wiedziała.

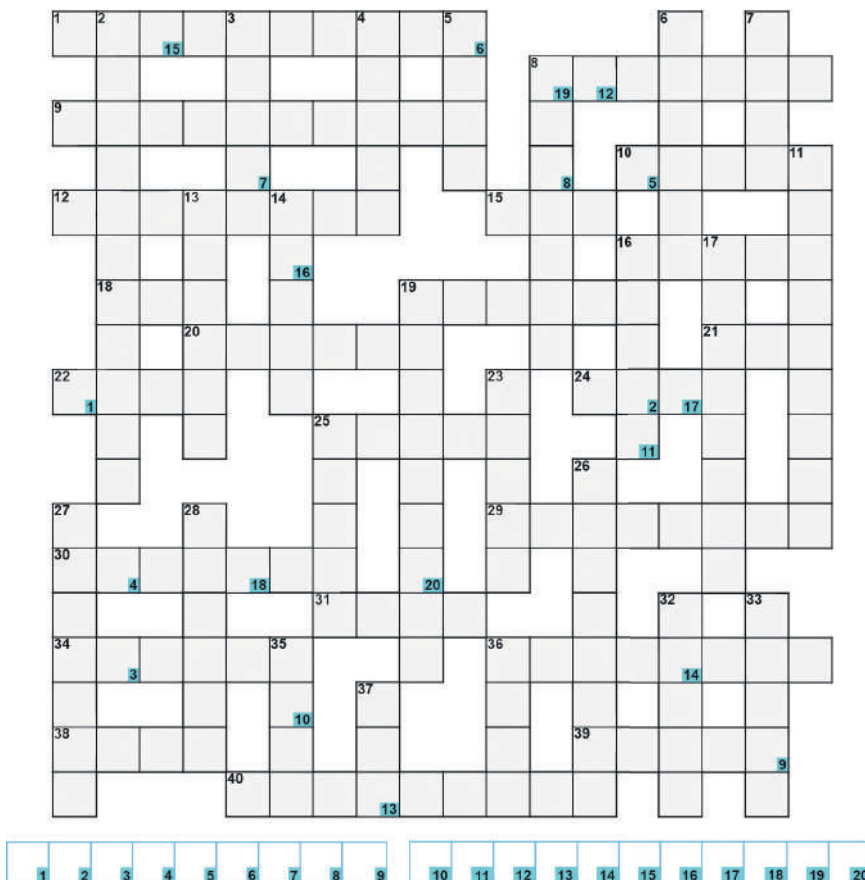
Ten przypadek jest o tyle niepokojący, że zwykle oszuści działający metodą na wnuczka bazowali na słabym słuchu i pomocy tego Niemca, co zabiera dziadkom pamięć (Alzheimer). Tym razem oszuści byli przygotowani. Fachowcy? Bez przesady. Trafiając przez przypadek na profile nieznanymi mi osób, często jestem porażony ich niefrasobliwością, gdyż często zachowują się jak gość biegający po strzelnicy z tarczą na plecach. Parcie na internetowe szkło często przekracza wszelkie granice, jak u ukraińskiego oficera, który wrzucił do netu fotę ukochanego psa, który umieścił swój zad na supertajnych mapach...

Oto, gdzie często mamy nasze bezpieczeństwo.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Obłuda, dwulico-
wość; 8. Miasto we
wschodniej części woj.
lubuskiego; 9. Ekwipunek komandos; 10. Lustro wody; 12. Wincenty, średnio-
wieczny kronikarz;
15. Janek, dowódca
Rudego 102; 16. Mi-
tyczny potwór o wielu
głowach; 18. Cios
zadany od dołu; 19.
Piłkarze ze Zbąszynka;
20. Wynik dzielenia;
21. „... w wodzie” film
Romana Polańskiego;
22. Legendarny
brazylijski piłkarz; 24.
Mistrz z Gwiazdnych
wojen; 25. Karabinu
lub kukurydzy; 29.
Przestarzałe: zachowa-
nie, postępowanie; 30.
Przy bucie jeźdźca; 31.
Lokum borsuka; 34.
Jaszczurka popularna
w Polsce; 36. Gad z
Nilu; 38. Panna z filmu
Andrzeja Wajdy; 39.
Marka amerykańskich
samochodów; 40.
Dawna broń drzew-
cowa.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: **Przebudowa obiektu usługowego na salę wiejską w Stanowicach w gminie Bogdaniec**
Beneficjent: **Gmina Bogdaniec**
Wartość inwestycji: **1 156 855 PLN**
Wsparcie unijne: **589 948,96 PLN**
Odwiedź: **Bogdaniec/www.bogdaniec.pl**

PIONOWO:

2. Procedura pociągnięcia urzędnika do odpowiedzialności m.in. w USA; 3. Liść na fladze Kanady; 4. Jesienią szybko zapada; 5. Rzeka w Toskanii; 6. Końskie wargi; 7. Eliptyczny kształt; 8. Składany o dofinansowanie; 11. Adaptacja utworu muzycznego; 13. Dawna miara długości; 14. Tytuł niższy od hrabiego; 16. Stolica Wietnamu; 17. Piastów lub Andegawonów; 19. Oszust, krętacz; 23. Japoński wiersz; 25. Costner, amerykański aktor; 26. Wąż dusiciel z Ameryki Południowej; 27. 3600 sekund; 28. Wybuchowy owoc; 32. Tłum, wataha; 33. Miejsce styku podaży z popytem; 35. Biała szata liturgiczna; 36. Dawna waluta Chorwacji; 37. Wyjście piłki poza boisko.

Dyniowe Pole ulubionym producentem

Dyniowe Pole z Rokitna po raz drugi z rzędu wygrało w konkursie na ulubionego lubuskiego producenta. Zwycięzcy wyprzedzili m.in. Gospodarstwo Malinówka i Pasiekę Miodex. – Można było głosować na producentów współpracujących z Lubuskim Centrum Produktu Regionalnego – tłumaczy Marta Forszpaniak, zastępca dyrektora LCPR, odpowiedzialnego za organizację zabawy.

– Bardzo się cieszę z drugiego miejsca, a mój mąż mniej, ponieważ mieliśmy pewien zakład. Gdybyśmy wygrali, ja dzisiaj musiałabym tutaj przyjść w stroju komicznej, wielkiej pszczoły, a tak będę miała zamontowane drzwiczki w szafce narożnej w kuchni, na co czekam już bardzo, bardzo długo – powiedziała nam po oficjalnym wręczeniu nagrody za drugie miejsce Magdalena Świdarska, współwłaścicielka Gospodarstwa Malinówka.

Konkurs na ulubionego lubuskiego producenta zorganizowano po raz szósty. Z jednej strony chodzi o promowanie lubuskich producentów, a z drugiej to okazja dla klientów, aby docenili swo-



Łukasz Porycki z laureatami konkursu na ulubionego lubuskiego producenta

ich ulubionych dostawców. W tym roku z tej szansy skorzystało ponad 2 tys. osób, co jest rekordową liczbą. Mieszkańcy wybierali między 59 uczestnikami.

– My chcemy w przyszłym roku mocno ruszyć z kampanią promocyjną Lubuskiego Produktu Regionalnego w kraju, ale również poza granicą. W związku z tym też nasza obecność po wielu latach przerwy na targach Grüne Woche. To pokazuje, że Lu-

buskie ma się czym chwalić, ale musimy bardziej odważnie ten produkt regionalny promować – przekonuje Łukasz Porycki, członek zarządu województwa lubuskiego, który wręczył nagrody zwycięzcom.

Niekwestionowanym zwycięzcą z 553 głosami zostało Dyniowe Pole z Rokitna. – Jest to dla nas naprawdę wielkie wyróżnienie. Udało się obronić tytuł ulubionego lubuskiego producenta. Na pewno daje

nam to motywację do dalszego działania i po prostu robienia tego, co kochamy, z pasją i jeszcze większym uśmiechem – cieszy się Anna Szczyszyk z Dyniowego Pola.

Dyniowe Pole słynie z pysznych warzyw, ale nie tylko w tym obszarze działają producenci z Rokitna. – Zajmujemy się nie tylko uprawą warzyw, ale przede wszystkim tworzeniem miejsca, w którym można spędzić czas jesienią. Ta jesień nie jest szarobura, może

być kolorowa. Dzięki tym dyniom można posiedzieć u nas, spędzić miło czas, wypić kawkę, zjeść zupę dyniową, bo współpracujemy z różnymi innymi producentami – wylicza Damian Szczyszyk.

Oprócz splendoru nagrodzeni mogli liczyć na nagrody pieniężne. Wyróżnieni (czwarte i piąte miejsce) otrzymali sesje zdjęciowe, trzecie miejsce – 2 tys. zł, drugie miejsce – 2,5 tys. zł, a pierwsze miejsce – 3,5 tys. zł. Na drobne upominki mogli liczyć również głosujący. W tym przypadku nagrodzono najbardziej kreatywne komentarze.

– Ten konkurs zawsze jest jesienią, kiedy już się robi szaro i niemiło. I nagle dostaje się taką informację, że są ludzie, którym chciało się, poświęcili swój czas, żeby oddać głos. I było ich tak bardzo wielu, bo to było prawie 400 osób w tym roku. Jest to niesamowite – uważa Magdalena Świdarska.

Dodajmy, że konkursowe wyróżnienia powędrowały do Gospodarstwa Pasiecznego Laudaccy oraz Piekarni Zdrowy Bochen.

Dariusz Nowak

Jacek Frątczak: Falubaz może pojechać w finale

Odłożmy marzenia i przekujmy je na plany, czyli finał ekstraklasy żużlowej w 2026 roku! – mówi Jacek Frątczak, zielonogórski radny, przewodniczący komisji kultury i sportu.

Jesteśmy kilka dni po Forum Sportu Zielonogórskiego. To kolejny krok na drodze, by wypracować model wspomagania klubów z udziałem zainteresowanych? Chyba w żadnym mieście to się nie udało. Przecieracie szlaki?

Robimy swoje zgodnie z przyjętym planem, który powstał w czasie obrad komisji. Nawiasem mówiąc, nasze posiedzenia są otwarte i każdy może na nie przyjść. Bardzo długo dyskutowaliśmy, czasami burzliwie. Odpowiedzieliśmy na postulaty wielu środowisk, które chciały zmian. Tak było z działaczami piłkarskimi, z którymi udało się wypracować porozumienie dotyczące ich dyscypliny. W sumie zauważono, że jest chęć wysłuchania środowisk sportowych. To jest bardzo ważne, bo skupiliśmy się na ich problemach. Oczywiście, nie da się ich wszystkich rozwiązać, ale warto próbować. Skoro udało nam się pogodzić środowisko piłkarskie, dotąd pełne sporów o dotację, wykorzystanie obiektów i nie tylko, to dlaczego nie spróbować z innymi? Stąd forum.

Właśnie. Co zrobić, żeby działacze nie patrzyli tylko na koniec własnego nosa? Bo przecież każdy patrzy głównie na swój klub, swoją dyscyplinę i swoje problemy...

Odpowiedziom na te pytania służyło właśnie Forum Sportu Zielonogórskiego. Chodziło o to, żeby wzajemnie siebie zrozumieć. Prezydent miasta przekazuje środki, ustala zasady, liczy na poziomą komunikację z klubami. Po prostu trzeba siebie zrozumieć, a także potrzeby innych. Każdy uważa, że jego dyscyplina jest najważniejsza, ale jeśli zaczniemy słuchać siebie nawzajem, nawet w trakcie krytycznych dyskusji, to otwiera się przestrzeń do wzajemnego zrozu-



Jacek Frątczak: To był sezon niespełnionych nadziei, a była szansa coś osiągnąć i pokazać to zespół z Torunia

mienia. Dyskutowaliśmy w panelach dotyczących poszczególnych dyscyplin. Pierwsze podsumowanie odbędzie się na komisji kultury i sportu 21 albo 22 listopada. Tam przedstawimy wnioski. To jednak jest początek całego procesu. Chodziło o to, by zainicjować budowę strategii i nam się udało.

Jest pan związany z żużlem, a miasto jest współwłaścicielem Falubazu. Jak pan ocenia poprzedni sezon?

Jeśli chodzi o relacje miasto – klub, wróciliśmy do prawidłowych relacji, czyli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wynajmuje klubowi stadion, mając siły i środki. Z początkiem roku przekazaliśmy stadion w struktury MOSiR-u, a ten udostępnił go klubowi. To działa i obywateli się bez zgrzytów. Nie było kontrowersji w relacjach klub – miasto. Porozumienie zawarte na początku ubiegłego roku uporządkowało wiele spraw. W sumie klub został odpolityczniony. W moim

kierunku było wysuwanych wiele zarzutów, że próbuję gdzieś ręce włożyć i jakoś zaistnieć. Otóż wprowadziłem sam do umowy zapis, w którym siebie wykluczyłem na okres pięciu lat z jakichkolwiek funkcji w klubie. Po to, żeby takie insynuacje się nie pojawiały ale, niestety, ciągle są.

A jak to wyglądało od strony sportowej?

Cel nie został zrealizowany. Otwarcie mówiliśmy o pierwszej czwórce. To było realne, mówiąc o potencjale zespołu i sile rywali. To był sezon niespełnionych nadziei, a była szansa coś osiągnąć i pokazać to zespół z Torunia. Uważam, że między tymi ekipami nie było wielkiej różnicy.

Na co mogą liczyć kibice w przyszłym sezonie?

Jestem po spotkaniu z prezydentem Marcinem Pabierowskim i prezesem Adamem Golińskim, bo musimy planować pewne rzeczy, jeśli chodzi o infrastrukturę i zasięgnąć aktualnych propozycji w sprawie potrzeb klubu, a takie spotkania odbywają się regularnie. Nie ukrywam tego, że w mojej ocenie potencjał tej drużyny, a cały czas będę się odnosił do aktualnego mistrza Polski, jest bardzo duży. Skoro tak, to wszystkie ręce na pokład i jedziemy po finał! W sporcie zawodowym o pewnych rzeczach trzeba mówić wprost. To jest drużyna, która może pojechać w finale. Oczywiście, w rozgrywce w play off będzie trzeba mieć trochę szczęścia. Nie mówić tego, by generować presję, ale uważam, że to jest drużyna na walkę o złoto. Odłożmy marzenia i przekujmy je na plany, czyli finał ekstraklasy żużlowej w 2026 roku!

Andrzej Flügel

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa mężczyzn, 9 listopada: Zastal Zielona Góra – Legia Warszawa (17.30).

Siatkówka

I liga, 8 listopada: Karton-Pak Astra Nowa Sól – CUK Anioły Toruń (18.00).

Piłkarska

I liga, 8 listopada: Olimp AZS UZ Zielona Góra – Wolsztyniak Wolsztyn (13.30), Trójka Nowa Sól – Spartakus Buk (16.00), Zew Świebodzin – Real Astromal Leszno (18.00).

Piłkarska

III liga, 8 listopada: Warta Gorzów – MKS Kluczbork (13.00), Carina Gubin – LZS Starowice Dolne (14.00).

IV liga, 8 listopada: Ilanka Rzepin – Piast Iłowa, Łuczniczka Strzelce Krajeńskie – Stal Sulęcín, Odra Nietków – Czarni Żagań, Pogoń Skwierzyna – Zorza Mostki, Sprotavia Szprotawa – Dozamet Nowa Sól, Victoria Szczaniec – Róża Różanki, Syrena Zbąszynek – Pogoń Świebodzin (wszystkie o 14.00); **9 listopada:** Lechia II Zielona Góra – Stilon Gorzów (12.00), Polonia Słubice – Odra Bytom Odrzański (13.30).

Centralna Liga Juniorów U-17, 8 listopada: Lechia Zielona Góra – Arkonia Szczecin (12.00); **9 listopada:** Stilon Gorzów – Lechia Gdańsk (13.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 9 listopada: TS Przylep – FC Wrocław Akademii (12.00).

Godziny meczów mogą się zmieniać, więc warto śledzić stronę internetową naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed każdą kolejką spotkań publikujemy aktualny terminarz.

Biegi

9. Bieg Niepodległości w Trzebielu (6 km). 8 listopada, godz. 12.00, start i meta przy wieży widokowej w Nowych Czaplach. O 10.30 bieg dzieci i młodzieży.

7. Zielonogórski Bieg Niepodległości (11 km). 11 listopada, godz. 11.00, start i meta w pobliżu Centrum Przemysłowego przy ul. Dąbrowskiego.

12. Bieg Niepodległości w Żaganiu (10 km). 11 listopada, godz. 11.11, start i meta na stadionie przy ul. Kochanowskiego. O 9.45 biegi dzieci i młodzieży.

IX Bieg Niepodległości w Międzyrzeczu (5,2 km). 11 listopada, godz. 13.00, start i meta na stadionie przy ul. Mikuły.

4. Niepodległościowa Piątka w Zielonej Górze. 11 listopada, godz. 14.00, start i meta na ul. Kożuchowskiej w Ochli. O 12.30 biegi dzieci i młodzieży, start i meta na boisku przy SP nr 25 w Ochli.

8. Narodowy Bieg Niepodległości w Słubicach (10 km). 11 listopada, godz. 14.00, start i meta na polu golfowym przy ul. Sportowej.

W LIDZE LEPIEJ NIŻ W PUCHARZE

Koszykarki KSSSE Enei AJP Gorzów walczą na dwóch frontach – na obu z różnym skutkiem. W rozgrywkach EuroCup mają na koncie jedno zwycięstwo i trzy porażki, w tym dwie bardzo wysokie. Ostatnio poległy z Besiktasem 70:100 i zamykają tabelę grupy J. Szanse na awans do pierwszej rundy play off jeszcze są, ale nie ma już miejsca na błędy.

Z kolei w polskiej ekstraklasie gorzowianki są wiceliderkami z bilansem czterech wygranych i jednej porażki. Ostatnio pokonały Zagłębie Sosnowiec 83:76. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była dogryw-



FOT. AZS AJP GORZÓW

ka. Rewelacyjnie zaprezentowała się: Weronika Telenga (na zdjęciu; 19 punktów, 23 zbiórki) i Ashley Owusu (22 punkty, 13 zbiórek, 5 asyst).

Na jednym froncie walczą natomiast koszykarze Zastalu Zielona Góra. Na razie ze skutkiem raczej średnim... Dorobek zespołu to dwa zwycięstwa i trzy porażki, co daje jednak ósme miejsce w ekstraklasie. Ostatnio zielonogórzanie ulegli Kingowi Szczecin 66:80. W tym przypadku martwi nie tylko niski dorobek punktowy, ale także wyraźnie przegrana walka na tablicach – w zbiórkach było 27:43.

Szymon Kozica

Tu bramki padają gęsto

W listopadzie w piłkarskiej III lidze skończy się jesień i zacznie się wiosna. Piętro niżej takich anomalii nie będzie. Na wyższym szczeblu cieszy miejsce Lechii Zielona Góra w czubie tabeli i coraz lepsza postawa Cariny Gubin. Na niższym zachwycają: Odra Bytom Odrzański oraz siła i nieprzewidywalność ligi.

Lechia Zielona Góra na wyjeździe rozgromiła 7:0 LZS Starowice Dolne i po 15. kolejkach spotkań zajmuje trzecie miejsce w tabeli III ligi. Do lidera, czyli Sparty Katowice, ma dwa punkty straty. Do wicelidera, czyli Górnika Polkowice – tylko punkt. Z tym rywalem zmierzy się 15 listopada o 17.00 na „dołku”.

Dzielnie radzi sobie także Carina Gubin, która awansowała na siódmą lokatę. Stało się tak po wyjazdowym zwycięstwie 2:1 nad Stalą Jasień. Niestety, ten lubuski beniaminek zamyka tabelę. Nad „kreską” – i to wyraźnie – jest natomiast Warta Gorzów, choć po porażce 0:3 z rezerwami Zagłębia w Lubinie spadła na 11. pozycję.

Dzieje się także w IV lidze. W fotelu lidera mości się Odra Bytom Odrzański, która w 14 meczach nie oddała rywalom choćby punktu, a straciła jedynie osiem bramek. Ostatnio pokonała 2:0 Victorię Szczaniec.

Dalej w tabeli tłoczno. Na drugie miejsce wrócił Stilon Gorzów, który wygrał 5:2 ze



Maciej Pawelec (z piłką) strzelił dwa gole dla rezerw Lechii Zielona Góra w meczu z Pogonią Świebodzin, w którym padło dziesięć bramek

Sprotawią Szprotawa, ale też wykorzystał potknięcie Zorzy Mostki. Ten beniaminek spadł na trzecią pozycję po tym, jak na swoim terenie poległ 0:3 z Syreną Zbąszynek w derbach powiatu świebodzińskiego. Zorza ma punkt mniej od Stilonu i taki sam

dorobek, jak Polonia Słubice, która pod wodzą trenera Radosława Nolki wyszła zwycięsko ze wszystkich trzech potyczek – ostatnio 1:0 z Dozamet Nowa Sól.

W 14. kolejce spotkań IV ligi padły 34 gole, co daje średnią 3,78 na mecz. Naj-

wieksza „strzelanina” miała miejsce w Świebodzinie, gdzie miejscowa Pogoń przegrała 4:6 z rezerwami Lechii Zielona Góra. Goście prowadzili już 4:1 i 5:2, tymczasem w doliczonym czasie gry stracili bramkę na 5:4 i zrobiło się ciekawie...

Nieciekawie wygląda natomiast sytuacja Stali Sulęcina i Czarnych Żagań. Te zespoły zamykają tabelę z ledwie czterema punktami na koncie. Oba kluby pożegnały się już z trenerami: Radosławem Bubniakiem i Tomaszem Denem. Dwukrotnie większy dorobek ma Łucznik Strzelce Krajeńskie, ale także jest „pod kreską”.

Nad teoretyczną strefą spadkową spory ścisk. W przedziale punktowym 11-14 mieści się aż pięć drużyn. Patrząc od góry: Victoria Szczaniec, Pogoń Świebodzin, Dozamet Nowa Sól, Róża Różanki i Piast Iłowa. W tym towarzystwie każde zwycięstwo, a nawet remis mogą być na wagę utrzymania.

W III lidze do zakończenia rundy jesiennej pozostały dwie kolejki, ale na listopad zaplanowano następne dwie – z wiosny. Szczegół niżej takich terminarzowych wygibasów nie będzie – jeszcze trzy kolejki i nastanie piłkarska zima.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

Odbudować zaufanie kibiców to arcytrudne zadanie



Stal Gorzów uważa, że opanowała „ogień w szopie”, czyli spłaciła wszystkie zobowiązania, niezbędne do tego, by otrzymać licencję na starty w żużlowej ekstraklidze w sezonie 2026. 30 października klub wystosował oświadczenie (podpisane przez samego prezesa Dariusza Wróbla, który w ostatnim czasie jakoś zniknął z przestrzeni medialnej) i wyliczył, co nastąpiło:

1. Dwóch prywatnych udziałowców dokupiło akcje klubu o łącznej wartości 3 milionów złotych, zwiększając kapitał zakładowy i zapewniając dodatkowe środki na bieżące funkcjonowanie klubu.

2. Jeden z prywatnych udziałowców poręczył kredyt bankowy w wysokości 2 milionów złotych, co umożliwiło terminowe uregulowanie kluczowych zobowiązań.

3. Miasto Gorzów Wielkopolski udzieliło poręczenia w kwocie 3,9 miliona złotych, potwierdzając swoje zaangażowanie w rozwój i przyszłość klubu.

Oświadczenie kończy się tak: „Szczególne podziękowania kierujemy również do kibiców Stali Gorzów – za nieustające wsparcie, wiarę i lojalność. Wasza obecność na stadionie, zaangażowanie i przywiązanie do żółto-niebieskich barw są nieocenione i stanowią motywację do dalszej pracy. To dzięki Wam klub ma siłę, by pokonywać trudności i sięgać po kolejne sukcesy”.

A co na to kibicowskie liczby? Weźmy te dostępne na oficjalnej stronie PGE Ekstraligi. Zakładka „statystyki” – klik. Zakładka „frekwencja” – klik. Stal w sezonie 2025 była na siódmym, przedostatnim miejscu ze średnią 7915 widzów na mecz (wynik lepszy tylko od Grudziądza). To jakieś 52,07 proc. zajętości stadionu (większe „puchy” były jedynie w Częstochowie). Porównamy te cyferki z sezonem 2024? Średnia: 10 280 (czwarty wynik w lidze), zajętość: 67,63 proc. Daje do myślenia, nieprawdaż? Dla porównania – w tym sezonie w Lesznie na meczach II ligi było średnio 9451 widzów. Odbudować zaufanie kibiców to arcytrudne zadanie. I nie da się tego zrobić ostatnim akapitem w oświadczeniu.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Zderzenie ze ścianą



Kiedy zobaczyłem, że Lechia wygrała w Starowicach Dolnych z opolskim beniaminkiem III ligi aż 7:0, pomyślałem sobie, że może zielonogórzanie powinni grać tylko na wyjazdach, bo tam idzie im znacznie lepiej niż u siebie. Nie ma sensu marudzić, jeśli zespół gromi rywala, bo to jest bardzo fajne, ale ciągle gdzieś jest świadomość punktów straconych u siebie. Miejmy nadzieję, że jeszcze tej jesieni zielonogórzanie zerwą z remisami na „dołku”.

W ostatnich derbach lubuskich w tym roku Stal Jasień nie dała rady Carinie. Gubinianie spokojnie, powoli pną się w górę tabeli. Stal, niestety, umacnia się jako czerwona latarnia. Po zespole z Jasienia widać, jak wielka dla niektórych jest różnica między IV a III ligą. Dla niektórych, bo inny beniaminek, Sparta Katowice, jest liderem! To zespół, który siedem razy w dziesięciu wygranych dotąd meczach pokonywał rywali różnicą jednej bramki. To wielka sztuka umieć tak przepychać mecze nawet wtedy, kiedy zespołowi nie idzie zbyt dobrze.

Koszykarze Zastalu zderzyli się z Kingiem w Szczecinie niczym ze ścianą. Fizycznie byliśmy słabsi, nie mieliśmy argumentów pod koszem, nasi obcokrajowcy byli znacznie gorsi od tych szczecińskich. Cóż, musimy się pogodzić z tym, że z topowymi zespołami naszej ligi tak będzie wyglądać większość pojedynków. A przed zespołem niedzielny mecz z mistrzem Polski Legią Warszawa. Pozostaje nam zbierać punkty tam, gdzie to możliwe, a jak się da, czasem błysnąć i sprawić jakąś niespodziankę. Nerwówkę taką, jaka była w dwóch poprzednich sezonach, odrzucam zdecydowanie.

À propos Legii, tej piłkarskiej. Można powiedzieć, że już w październiku najbogatszy i mający największe ambicje i plany polski klub skończył sezon. W lidze ma dziesięć punktów straty i odpadł z Pucharu Polski. No, chyba że wygra Puchar Konfederacji...

Andrzej Flügel